

Co dalej z gimnazjami ?

Rewolucji z gimnazjami nie będzie, będzie za to rewolucja w podejściu do dyscypliny i systemu kar - zapowiada minister edukacji po spotkaniu z kuratorami oświaty.

Jedno jest pewne - 51 tys. podlaskich gimnazjalistów musi być przygotowanych na to, że stracą władzę w szkołach.

Ci, którzy na co dzień pracują z trudną młodzieżą mówią, że gimnazja to błąd. Jak mówi Marek Iwanowicz, dyrektor Pogotowia Opiekuńczego w Białymstoku - *W wieku 13 -15 lat to najgorszy okres dla dziecka i w tym wieku dzieci akurat zgromadzone są gimnazjach. To okres buntu, okres dominacji.*

Uczniów zdominować mogą tylko dobrze wyszkoleni nauczyciele. Na szkolenia pedagogiczne nie można żałować pieniędzy - uważają dyrektorzy gimnazjów. I przypominają, że dziewięć lat temu - kiedy powoływano gimnazja - obiecywano wiele. Bo gimnazjum miało być szkołą, która wyrównuje szanse. Jak powiedział Dariusz Mierzyński, dyrektor Publicznego Gimnazjum nr 18 w Białymstoku - *Czyli szkołą bardzo dobrze wyposażoną, z bardzo dobrą kadrą pedagogiczną. Niestety nie wszystkie elementy, nie wszędzie zostały spełnione.*

Podlaskie władze oświatowe są przekonane, że gimnazjów nie da się zmienić bez współpracy z rodzicami. Jak twierdzi Bożena Dzitkowska z Podlaskiego Kuratorium Oświaty - *Szkoła ma obowiązek wspierać rodziców w zakresie wychowania, ale miejscami zamienić się nie mogą.*

Dyrektorzy szkół potwierdzają, że najczęściej trudni uczniowie mają trudnych rodziców. A oręż w walce ze szkolnymi patologiami niewielki - nagana, przeniesienie z klasy do klasy. Ostatecznością jest wniosek do sądu rodzinnego.

Obiektyw

